

DZIENNIK GAZETA PRAWNA

prawnik



**WSZECHE-
MOGĄCY**

PROWOKACJA CZYNNNA, USTAWODAWCA BIERNY

Sądy w Polsce mogą korzystać z owoców zatrutego drzewa, czyli dowodów zdobytych niezgodnie z prawem. Jest to jednak sprzeczne z duchem orzeczeń trybunału w Strasburgu



Mec. Natalia Lach
kancelaria Prawna
„Świeca i Wspólnicy”

Polską sceną polityczną regularnie wstrząsają wydarzenia związane z działalnością służb specjalnych (w tym informacje o wykrytych nieprawidłowościach). Warto zatem pochylić się nad obowiązującym w polskim procesie karnym konceptem owoców zatrutego drzewa, a także pokusić się o analizę legalności czynnych prowokacji policji i służb specjalnych.

Regulacja ustawowa

Zgodnie z art. 19 ustawy z 6 kwietnia 1990 r. o Policji w toku wykonywania czynności operacyjno-rozpoznawczych mających na celu zapobieżenie, wykrycie, ustalenie sprawców oraz uzyskanie i utrwalenie dowodów dotyczących enumeratywnie wymienionych przestępstw umyślnych oraz ściganych z oskarżenia publicznego (m.in. przekupstwo) sąd okręgowy może w formie postanowienia zarządzić kontrolę operacyjną. Postanowienie jest wydawane na podstawie pisemnego wniosku komendanta głównego policji (po uprzednim uzyskaniu pisemnej zgody prokuratora generalnego) albo pisemnego wniosku komendanta wojewódzkiego policji (po uprzednim uzyskaniu pisemnej zgody prokuratora okręgowego właściwego ze względu na siedzibę składającego wniosek organu policji). Możliwe jest, w przypadkach niecierpiących zwłoki, przeprowadzenie kontroli operacyjnej przed wydaniem przez sąd okręgowy postanowienia w przedmiocie tejże kontroli. W wypadku braku udzielenia następczej zgody organ zarządzający kontrolę zobowiązany jest wstrzymać ją i zniszczyć zebrane w jej toku materiały dowodowe.

Konieczną przesłanką zarządzenia jakiegokolwiek kontroli operacyjnej jest bezskuteczność albo nieprzydatność innych środków. Oznacza to, że kontrola operacyjna jest subsydiarna i powinno się z niej korzystać w ostateczności. W ramach kontroli operacyjnej, na podstawie art. 19a ustawy o policji, funkcjonariusze mogą przeprowadzić prowokację

policyjną, m.in. w postaci zakupu kontrolowanego i łapówki kontrolowanej, w celu sprawdzenia wiarygodności uzyskanych wcześniej informacji. Na podstawie art. 19 ust. 1 ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym z 9 czerwca 2006 r. analogiczne uprawnienia zostały przyznane Centralnemu Biuru Antykorupcyjnemu.

Prowokacja policyjna oprócz spełnienia wymogu subsydiarności musi opierać się na uprzednio uzyskanych wiarygodnych informacjach co do przestępstwa. Wymogiem nieokreślonym wprost w ustawie jest bierność prowokacji.

Legalność prowokacji czynnej

Kwestia jest intrygująca, gdyż dotyczy dwóch – istotnych w demokratycznym państwie prawa – wartości. Pierwsza z nich to prawo do rzetelnego procesu sądowego. Jest to fundamentalne prawo każdego z nas gwarantowane przez art. 6 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności oraz art. 45 Konstytucji RP. Ustawa zasadnicza gwarantuje „każdej osobie prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd”. Drugą wartością jest ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego, w ramach której państwo jest delegowane do podejmowania działań mających m.in. egzekwować przestrzeganie obowiązujących powszechnie norm i regul. Legalność prowokacji czynnej leży na pograniczu tychże wartości.

Przepisy de facto milczą o tej kwestii. Sąd Najwyższy w postanowieniu o sygnaturze IV KK 71/10 uznał, że wykorzystanie dowodów uzyskanych podczas prowokacji policyjnej jest dopuszczalne, gdy udział prowokatora w działaniach przestępczych ma charakter bierny. Czy fizyczne przekazanie pieniędzy może być uznane za zachowanie wpisujące się w prowokację bierną i w konsekwencji legalne? Stanowisko sądów polskich jest w tej materii zróżnicowane.

ETPC a problem łapówki kontrolowanej

Kestas Ramanauskas był prokuratorem w Kaissiorys na Litwie. W 1999 r. skontaktował się z nim za pośrednictwem V.S. działający dla służb antykorupcyjnych A.Z. Kontakt został podjęty w celu negocjacji łapówki za złożenie obietnicy niewinnienia pewnej osoby. Po wielu namowach prokurator zgodził się przyjąć łapówkę w wysokości 3000 dol. Następnie prokurator generalny wszczął śledztwo wobec Ramanauskasa, które w konsekwencji doprowadziło do jego skazania na karę pozbawienia wolności. Trybunał w Strasburgu w przedmiotowej sprawie przyznał rację Ramanauskasowi, który podniósł zarzut naruszenia równości broni i prawa do obrony. Tym samym ETPC dał wy-

raz nadrzędności prawa do rzetelnego procesu nad interesem publicznym. Zgodnie ze stanowiskiem trybunału funkcjonariusze policji powinni ograniczać się do biernego śledzenia działalności ewentualnych podejrzanych. W ramach swojej działalności nie powinni nakłaniać do popełnienia przestępstwa, w tym oferować korzyści finansowych i zachęcać do ich przyjęcia.

Podobne stanowisko zajął trybunał w sprawie Teixeira de Castro związanej z handlem narkotykami. Teixeira na wyraźną prośbę zdobył i sprzedał tajnym agentom narkotyki. ETPC w działaniu agentów dopatrywał się naruszenia art. 6 konwencji i uznał, że istniało duże prawdopodobieństwo niepełnienia tego czynu bez udziału funkcjonariuszy.

O ile oddziaływanie wyroków ETPC inter partes nie budzi większych wątpliwości, o tyle ich skuteczność erga omnes już tak. Jednakże mając na względzie autorytet trybunału, moc perswazyjną jego wyroków oraz wolę państw do powołania tego organu, należy uznać, że sądy krajowe powinny orzekać zgodnie z duchem orzeczeń wydawanych przez ETPC. Czy zatem zakupy i łapówki kontrolowane, które odbywają się w obecnej formie, nie powinny mieć miejsca?

Co dalej?

Zgodnie z polskim kodeksem postępowania karnego nie ma znaczenia sposób zdobycia i źródło dowodu. Sądy zatem mogą korzystać

Sąd Najwyższy uznał, że wykorzystanie dowodów uzyskanych podczas prowokacji policyjnej jest dopuszczalne, gdy udział prowokatora w działaniach przestępczych miał charakter bierny. Czy taki charakter ma fizyczne przekazanie pieniędzy?

z owoców zatrutego drzewa, tj. dowodów zdobytych niezgodnie z prawem. Wątpliwe jest jednak obowiązywanie tejże zasady na kanwie przytoczonych powyżej orzeczeń. Wątpliwości mają również polskie sądy, które rozstrzygają tę kwestię na różne sposoby.

Pożądane wydaje się uregulowanie tej kwestii poprzez jasne określenie w ustawie, co jest, a co nie jest uznawane za nakłanianie do popełnienia przestępstwa. Kwestia rzetelności procesu nie powinna być oceniana ad hoc.

krótko o wydarzeniach

Efekty reorganizacji sądów

Ministerstwo Sprawiedliwości poinformowało, że monitoruje funkcjonowanie sądów rejonowych objętych reorganizacją. Resort nie stwierdził istotnych problemów, a jedynie nieliczne utrudnienia w związku z samym wdrożeniem reformy. Dotyczyły one np. zwiększonego nakładu pracy sekretariatów wydziałów związanego z koniecznością przeniesienia spraw do nowych repertoriów. W związku z reorganizacją sądów przeniesiono 545 sędziów na inne miejsce służbowe. 92 z tych sędziów złożyło wniosek o przeniesienie w stan spoczynku. Wszystkie dotychczas rozpatrzone przez ministra wnioski w tej sprawie zostały odrzucone.

Więcej na www.ms.gov.pl

nego nowy rozdział o współpracy sądów z krajowymi punktami kontaktowymi Europejskiej Sieci Sądowej i przedstawicielem krajowym w Eurojuście. Sąd może zwrócić się do właściwego punktu kontaktowego ESS o udzielenie informacji ułatwiających współpracę w sprawach karnych z innymi państwami.

Więcej na www.dziennikustaw.gov.pl

Raport o asystentach sędziów

Helsińska Fundacja Praw Człowieka opublikowała raport „Asystenci sędziów i pracownicy sądów jako ważne ogniwo procesu orzeczniczego w sądach”. Wynika z niego, że wymagania stawiane kandydatom do zawodów asystenta sędziego oraz pracowników sądów nie przystają do rzeczywistości, reguły wynagradzania są niejasne i nieadekwatne, a perspektywy rozwoju zawodowego – niesatysfakcjonujące. Raport wskazuje, że należy rozstrzygnąć, czy model zatrudnienia w sądach będzie mieć charakter urzędniczy, czy też zostanie oparty na uregulowaniach właściwych prawu pracy.

Szkolenie adwokackie w Portugalii

Komisja sportu Naczelnej Rady Adwokatury oraz olsztyńska izba adwokacka zapraszają do udziału w wyjeździe szkoleniowym do Praia D’el Rey w Portugalii, który odbędzie się w dniach 6–13 kwietnia 2013 r. Pobyt obejmuje 12-godzinne szkolenie adwokackie. Za dopłatą uczestnicy będą mieli okazję nauczyć się nowych umiejętności lub rozwijać już posiadane w zakresie gry w golfa i tenisa. Warunkiem zapisu jest przesłanie do 22 lutego 2013 r. formularza zgłoszeniowego oraz wpłata zaliczki.

Więcej na www.adwokatúra.pl

SN o problemie nadużycia władzy

24 stycznia Sąd Najwyższy wydał uchwałę na temat charakteru przestępstwa nadużycia władzy przez funkcjonariusza publicznego (np. sędziego lub prokuratora), które określa

art. 231 par. 1 kodeksu karnego. Uznał on, że występki określony w tym przepisie należy do kategorii przestępstw z konkretnego narażenia na niebezpieczeństwo, a więc materialnych i ze znamienych skutkiem. Takim skutkiem jest wystąpienie niebezpieczeństwa powstania szkody w interesie publicznym lub prywatnym (sygn. akt I KZP 24/12).

Więcej na www.sn.pl

Odpis podatku na prokuratorów

Fundacja Prokuratorów i Pracowników Prokuratury im. Ireny Babińskiej uzyskała status organizacji pożytku publicznego. Oznacza to, że pojawiła się możliwość dokonywania odpisu 1 proc. podatku na rzecz fundacji, której podstawowym celem statutowym jest finansowanie pomocy medycznej na rzecz pracowników prokuratury i ich najbliższych w sytuacji, gdy zapewniana przez publiczną służbę zdrowia jest niewystarczająca. Na stronie internetowej fundacji jest już udostępnione rozliczenie PIT 2012 z wpisanym KRS. KM

PRAWNIK NA PARKIECIE

Prawników reprezentujących nasz kraj przed trybunałami międzynarodowymi jest niewielu, ale taki, który reprezentuje Polskę na... boisku, jest tylko jeden. To Hubert Radke z Włocławka, który łączy karierę prawniczą z profesjonalnym uprawianiem koszykówki



Piotr Szymaniak
piotr.szymaniak@infor.pl

Stereotyp jest taki, że sportowcy nie są gejezami inteligencji (choć nikt nie odmawia im tzw. inteligencji boiskowej, która zwłaszcza w grach zespołowych objawia się nawet swego rodzaju geniuszem). Przywykliśmy już, że jeśli profesjonalny sportowiec studiuje, to co najwyżej na AWF i to nawet nie z powodu braku predyspozycji, ile deficytu czasu potrzebnego na treningi. Hubert Radke jest zaprzeczeniem tego stereotypu. Nie dość, że jest błyskotliwym i inteligentnym prawnikiem, to jeszcze połączył katorżnicze treningi ze studiami, a potem praktyką prawniczą. I to jak.

– Ukończyłem i obroniłem pracę magisterską w trakcie finałów Mistrzostw Polski, gdzie byłem podstawowym zawodnikiem Anwilu Włocławek, zaś tydzień później byłem już na zgrupowaniu koszykarskiej reprezentacji Polski – opowiada Hubert Radke. – Sport był od zawsze moją pasją i sposobem na życie, znacznie wcześniej niż tą pasją stało się prawo. Nigdy także nie przeszkadzał mi w nauce. Przeciwnie, nauczyłem dyscypliny, którą wykorzystywałem i nadal wykorzystuję na innych płaszczyznach aktywności – dodaje.

Co więcej, choć jego rodzice są prawnikami (podobnie jak żona), to nie odwołali go od uprawiania sportu na rzecz nauki.

– Powiedziałabym nawet, że go wręcz nastawialiśmy na karierę sportową, co też jest kontynuowaniem rodzinnych tradycji – zdradza mec. Teresa Radke, mama Huberta Radke, która w rodzinnej firmie odpowiada m.in. za sprawy z zakresu prawa rodzinnego, pracy oraz karne.

Ojciec, były sędzia, w młodości także grał w koszykówkę. – W jego przypadku wybór kariery prawniczej poniekąd spowodowany został kontuzją i koniecznością przerwania przygody ze sportem – wyjaśnia syn.

Radke junior podkreśla, że jest zwolennikiem modelu kształcenia rodem ze starożytnej Grecji, wedle którego rozwój umysłowy powinien iść w parze z rozwojem fizycznym. O tym, że podobnej zasadzie hołdują Amerykanie, miał

okazję przekonać się jako stypendysta Uniwersytetu Loyola w Chicago.

Studiował na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, a pracę magisterską pisał u znanego karnisty prof. Mariana Filara. Naukowiec zapewnia, że Hubert Radke wyróżniał się nie tylko wzrostem (206 cm przy 109 kg wagi).

– Gdyby każdy profesor miał takich studentów... Zdolny, a przy tym świetnie zorganizowany, zwłaszcza że jak chodził do mnie na seminarium, to grał już zawodowo. Dlatego namawiałem go, by to wykorzystał i zajął się prawem sportowym – mówi prof. Filar.

I choć prawnik koszykarz rady posłuchał (jest m.in. członkiem Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Sportowego w Atenach), to romansu z prawem karnym wcale nie zakończył. Pod kierunkiem prof. Filara Radke pracuje nad rozprawą doktorską dotyczącą zaangażowania prawa karnego na arenach sportowych.

– Pan profesor Filar, w przeszłości sportowiec na poziomie, który dziś nazwalibyśmy wyczerpanym, docenia moje zaangażowanie sportowe i uważa, że może ono przynieść ciekawe, świeże spojrzenie na pewne problemy prawne – mówi doktorant. I dodaje, że prawo sportowe jest dziedziną niepodlegającą łatwemu zaszkladkowaniu, gdyż dotyka spraw z wielu gałęzi prawa, a także systemów: kontynentalnego i anglosaskiego.

Jak twierdzi Hubert Radke, do odniesienia sukcesu, obojętnie czy w sporcie, czy karierze prawnika, niezbędne są pasja i zaangażowanie, ale przede wszystkim równowaga. W tym duchu stara się więc organizować swoją aktywność sportową, prawniczą i medialną. Od kilku lat jest analitykiem koszykarskim i ekspertem w Canal+. Choć sport, którego na profesjonalnym poziomie nie da się uprawiać wiecznie, ma priorytet. Obecnie gra w Rosie Radom i jest to jego 12. sezon w ekstraklasie.

A jakie jest jego hobby? – Uwielbiam oglądać amerykańską koszykówkę i filmy prawnicze – śmieje się Radke. – Ale najchętniej wolny czas spędzam w gronie rodzinnym – odpowiada, jadąc autokarem na kolejne ligowe spotkanie.

Zmiany w kancelariach i instytucjach



PIOTR M.
SZELENBAUM



DANIEL
KACZOROWSKI

Partnerem lokalnym w kancelarii White & Case został Piotr M. Szelenbaum – radca prawny specjalizujący się w prawie spółek, w szczególności w zagadnieniach związanych z rynkami kapitałowymi oraz z transakcjami typu M&A. Przed rozpoczęciem współpracy z White & Case Szelenbaum był lokalnym partnerem w Greenberg Traurig oraz Dewey & LeBoeuf. Partnerem lokalnym w White & Case został także radca prawny Daniel Kaczorowski. Kaczorowski uzyskał bogate doświadczenie w dziedzinie fuzji i przejęć oraz prawie spółek, prawie papierów wartościowych i zagadnieniach związanych z rynkiem kapitałowym. Ostatnio reprezentował m.in. Polenergię SA przy transakcji nabycia akcji Polish Energy Partners SA.



AKINKAYODE ROBERT PHILLIPS

Do departamentu fuzji i przejęć Kancelarii SSW Spaczyński, Szczepaniak i Wspólnicy dołączył Akinkayode Robert Phillips. Objął tam także stanowisko partnera. Akinkayode Robert Phillip jest radcą prawnym specjalizującym się w prawie spółek. Specjalizuje się w doradztwie związanym z badaniem prawnym podmiotów gospodarczych, jak również doradztwie świadczonym dla podmiotów krajowych i zagranicznych w zakresie transakcji typu M&A, projektów joint venture, procesów restrukturyzacji oraz kontraktach handlowych. Akinkayode Robert Phillip jest absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego.



AGATA
MIERZWA



TADEUSZ
PIĄTEK

Do kancelarii Domański Zakrzewski Palinka dołączył radca prawny Tadeusz Piątek. Doradza on polskim i zagranicznym podmiotom w zakresie prawa telekomunikacyjnego, IT i mediów, prawa własności intelektualnej, e-commerce, internetu, w tym ochrony informacji w sieciach, oraz prawa konkurencji. Jest na liście arbitrow rekomendowanych Sądu Arbitrażowego przy KIG, Sądu Arbitrażowego przy PKPP Lewiatan oraz w London Court of International Arbitration. Z kolei na stanowisko senior associate w kancelarii Domański Zakrzewski Palinka powołana została adwokat Agata Mierzwa. Mecenas Mierzwa specjalizuje się w prawie pracy i ubezpieczeń społecznych. Ukończyła Wydział Prawa i Administracji na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz Kolegium Europejskie w Natolinie ze specjalizacją prawo europejskie, a także studia podyplomowe z własności intelektualnej na Uniwersytecie Warszawskim. KM, PB

G D Z I E M I N I S T E R M

W tym tygodniu wchodzi w życie rozporządzenie, które upoważnia ministra sprawiedliwości do żądania akt spraw sądowych. Sędziowie już zapowiadają, że dokumentów wydawać nie będą



WALDEMAR ŻUREK
sędzia, członek Krajowej Rady Sądownictwa

Pomimo jednoznacznego negatywnego stanowiska Krajowej Rady Sądownictwa wobec projektu rozporządzenia w sprawie nadzoru administracyjnego nad działalnością administracyjną sądów powszechnych akt wykonawczy ministra ukazał się w Dzienniku Ustaw z 17 stycznia 2013 r. Znalazł się w nim par. 20. Stanowi on, że „w ramach kontroli wykonywania obowiązków nadzorczych przez prezesów sądów apelacyjnych minister sprawiedliwości może żądać od prezesa sądu apelacyjnego przedstawienia, w określonym terminie, informacji lub dokumentów dotyczących wykonywania tych obowiązków, a w uzasadnionych przypadkach – także akt spraw sądowych”. Budzi to uzasadnione wątpliwości.

Dla obywatela ważne jest, by władza wykonawcza nie mogła wywierać jakiegokolwiek presji na niezawisły sąd, a wszystkie jej działania były oparte na przepisach ustawowych zgodnych z konstytucją. Moim zdaniem przepis ten przekracza unormowanie ustawy. Jeżeli minister miałby konieczność zapoznania się z aktami sprawy, a nie miałby zaufania do prezesów apelacji i ich kontroli, to ma możliwości skontrolowania akt np. poprzez wysłanie do sądu sędziów czy prokuratorów, którzy pracują na delegacji w Ministerstwie Sprawiedliwości – by mogli na miejscu analizować akta pod kontrolą sądu, tak jak mogą to robić strony. To także pomysł kontrowersyjny, ale bardziej akceptowalny niż żądanie przesyłania akt. Wyobraźmy sobie, że w sprawie np. opiewającej na setki milionów złotych, która toczy się przeciwko Skarbowi Państwa, członek rządu, kolega ministra finansów – minister sprawiedliwości – każe sobie przesłać całe akta sprawy do ministerstwa. Po co, jak przecież Skarb Państwa zawsze ktoś reprezentuje? Co może o tym myśleć strona czy sąd, który jest dysponentem akt? Gdzie zachowana jest równość podmiotów postępowania?

Według mnie przepis ten przekracza granice nadzoru administracyjnego ministra

nad sądami i osobiście na takiej podstawie nie wydałbym akt sprawy, powołując się na istotę niezawisłości, czyli związaną konstytucją i ustawami. Akt wykonawczy nie może wykraczać poza materię ustawową, czyli nie powinien przekraczać litery prawa ani być sprzeczny z duchem wprowadzanej nowelizacji ustawy o ustroju sądów powszechnych. Wydaje się, że tego ostatniego zwrotu nie trzeba tłumaczyć przedstawicielom Ministerstwa Sprawiedliwości.

Jeżeli prawdą są informacje, że do projektu rozporządzenia na stronie Rządowego Centrum Legislacji nie załączono opinii KRS, a Ministerstwo Sprawiedliwości nie odniosło się do krytycznych uwag KRS, chociaż RCL wskazywało na taki obowiązek, to można takie działanie przyjąć z ubolewaniem. KRS ma obowiązek opiniowania aktów prawnych związanych z wymiarem sprawiedliwości, a ten projekt był dodatkowo aktem niezwykle ważnym. Od lat wszyscy ubolewają nad fatalną jakością polskiej legislacji i właśnie dlatego powołano RCL, a na projektodawców aktów prawnych nałożono obowiązek realnych konsultacji z praktykami, by uniknąć popełniania błędów. Upór jednej ze stron nie buduje dobrego prawa. Niestety zbyt często dopiero w praktyce wychodzą kolejne błędy, których można było uniknąć wcześniej, a sędziom zostaje jedynie gorzkie stwierdzenie: „A nie mówiliśmy?”.

Przypomnę także, że Krajowa Rada Sądownictwa kilkakrotnie zajmowała stanowisko w sprawie projektu tego rozporządzenia. Pomimo że treść rozporządzenia ulegała pewnym modyfikacjom, za każdym razem rada opiniowała je negatywnie.

W stanowisku podjętym 8 marca 2012 r. zwracała uwagę na nieprzedstawienie projektów rozporządzeń, w tym także tego o nadzorze, wraz z ustawą o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw, opublikowaną 27 września 2011 r. (Dz.U. nr 203, poz. 1192). Poważne wątpliwości rady budziło nadmierne, niezrozumiałe racjonalnego uzasadnienia sformalizowanie procesu wizytacji i lustracji, przejawiające się w najbardziej jaskrawej postaci w formie tabelarycznego ujęcia protokołu wizytacji, lustracji i informacji rocznej o działalności sądów. Tabele te wydawały się zapożyczone z procedur kontroli stosowanej w innej branży bądź instytucji, nie przystając do potrzeb sądownictwa powszechnego. Ponadto zawierały zbędne, powielane informacje dotyczące stanu technicznego sądów, proporcji obsad etatów urzędniczych. Wprowadzenie proponowanych

formularzy-tabel spowodowałyby brak przejrzystości protokołów. Przedłożony projekt został napisany mało przejrzystym językiem, który w ocenie rady ustępował na niekorzyść, pod względem techniki legislacyjnej, dotychczasowemu rozporządzeniu. W szczególności niezgodna z zasadami techniki prawodawczej była zastosowana metoda odesłań do przepisów odsyłających do innych przepisów. Istotne wątpliwości wywoływała próba uregulowania w tym rozporządzeniu kontroli działalności sekretariatów wydziałów, których pracownicy nie podlegają prezesowi sądu. Krajowa Rada Sądownictwa jedynie przykładowo zgłosiła szereg uwag do poszczególnych przepisów projektowanego rozporządzenia.

Kolejna opinia rady z 15 czerwca 2012 r. stwierdziła jednocześnie, że nie wyeliminowano części istotnych uchybień, które zawierał projekt opiniowany przez radę 8 marca 2012 r. Z tego względu KRS w dalszym ciągu podtrzymywała swoją krytyczną ocenę. Rada wskazała ponownie, że przedstawione do zaopiniowania rozporządzenie stanowi jedno z najważniejszych rozporządzeń wykonawczych wynikających z nowelizacji ustawy z 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, która

Ustawa nie zawiera upoważnienia dla ministra sprawiedliwości do żądania przesyłania mu akt

weszła w życie 28 marca 2012 r. W związku z tym powinno dotyczyć przede wszystkim tych zagadnień, które wchodzą w zakres przedmiotowy nadzoru administracyjnego, zgodnie z jego definicją ujętą w ustawie. Tymczasem regulacja obejmuje w dużym stopniu kwestie techniczne.

Rada w kolejnej opinii z 27 września 2012 r. ponownie negatywnie zaopiniowała projekt rozporządzenia. Zwróciła uwagę, iż przedstawiona do zaopiniowania wersja projektu w istocie powtarzała treść wersji z 4 czerwca 2012 r. i nie zawierała nowych propozycji rozwiązań, które mogłyby wpłynąć na zmianę krytycznego stanowiska.

Ostatnia opinia rady z 5 grudnia 2012 r. także była negatywna. KRS konsekwentnie krytycznie oceniła zawarte w projekcie propozycje rozwiązań normatywnych, wobec

konywanie przez prezesów sądów nadzoru nad działalnością administracyjną sądu, minister sprawiedliwości powinien czynić to w uzasadnionych wypadkach również w oparciu o dostęp do akt. W przeciwnym razie byłby pozbawiony możliwości obiektywnej oceny, czy nadzór prezesa nad sprawnością funkcjonowania sądu, którym kieruje, jest prawidłowy.

Nie budzi żadnych wątpliwości również historyczne i konstytucyjne umocowanie tego uprawnienia. W porządku prawnym ustroju sądów II Rzeczypospolitej, na zasadach określonych w konstytucji marcowej z 1921 r. oraz rozporządzeniu prezydenta Rzeczypospolitej z 6 lutego 1928 r., naczelny nadzór nad wszystkimi sądami i sędziami sprawował minister sprawiedliwości – osobiście, przez podsekretarza stanu lub sędziów delegowanych. Osoby wykonujące nadzór miały prawo żądać w procesie kontroli wyjaśnień, miały wgląd w czynności, mogły również kierować sprawą do sądu dyscyplinarnego sędziów.

Uprawnienia podobne do obecnych funkcjonują również w porządkach prawnych innych państw Unii Europejskiej, takich jak



WALDEMAR SZMIDT
sędzia Sądu Apelacyjnego w Katowicach, dyrektor departamentu sądów, organizacji i analiz wymiaru sprawiedliwości w Ministerstwie Sprawiedliwości

Jeżeli prawo czyni ministra sprawiedliwości odpowiedzialnym za sprawne funkcjonowanie sądownictwa, to musi mu jednocześnie gwarantować instrumenty prawne, takie jak dostęp do akt – aby zarówno nadzór ministra, jak i następnie odpowiedzialność za jego wykonywanie były realne, a nie iluzoryczne.

W rozporządzeniu ministra sprawiedliwości z 20 grudnia 2012 r. w sprawie nadzoru administracyjnego nad działalnością admi-

nistracyjną sądów powszechnych, w par. 20, znajduje się zapis: „w ramach kontroli wykonywania obowiązków nadzorczych przez prezesów sądów apelacyjnych minister sprawiedliwości może żądać od prezesa sądu apelacyjnego przedstawienia, w określonym terminie, informacji lub dokumentów dotyczących wykonywania tych obowiązków, a w uzasadnionych wypadkach – także akt spraw sądowych”.

Kwestionowanie tego uprawnienia – znajdującemu swoje źródło w art. 37g par. 1 pkt 3 ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych – jest niezrozumiałe i całkowicie niezasadne. Dostęp do akt sądowych jest bowiem ministrowi sprawiedliwości niezbędny do realizacji postawionych przed nim zadań, polegających między innymi na analizie i ocenie prawidłowości oraz skuteczności wykonywania przez prezesów sądów wewnętrznego nadzoru administracyjnego.

Kompetencja ta, co wymaga podkreślenia, w żadnym razie nie wkracza w tę dziedzinę, w której sędziowie są niezawisli, czyli sfery swobodnego sędziowskiego uznania w procesie orzekania. Kontrolując i analizując wy-

Ewa Ivanova
ewa.ivanova@infor.pl

„Uważam, że nie złamałem prawa. Ale powiem też otwarcie: mam w nosie literę przepisów, ważny jest ich duch. Ważne, że Polacy mają prawo żyć w państwie uczciwym, transparentnym, w państwie, w którym wymiar sprawiedliwości stoi na straży interesów obywateli, a nie na straży interesów sitwy tworzonej przez część środowisk prawniczych” – tłumaczył minister sprawiedliwości Jarosław Gowin we wrześniu 2012 r., gdy zarzucano mu, że bezprawnie żądał akt sprawy Amber Gold. Aby już nie było żadnych wątpliwości, trzy miesiące później wydał rozporządzenie (wchodzące w życie 1 lutego), w którym możliwości występowania w „uzasadnionych przypadkach” o sądowe dokumenty sam sobie zagwarantował.

Przedstawiciele Temidy zapowiadają, że zapisu nie będą uwzględniać, bo wykracza on poza upoważnienie ustawowe.

– Odbieram te głosy i sposób ich formułowania jako przejaw hysterii środowiska sędziowskiego – ocenia Michał Królikowski, wiceminister sprawiedliwości.

I tłumaczy, że konstytucyjna koncepcja niezawisłości orzeczniczej sędziego i niezależności sądownictwa nie przekreśla wpływu administracji rządowej na sposób organizacji i funkcjonowania sądów.

Przyszłość budzącego kontrowersje rozporządzenia stoi jednak pod znakiem zapytania. Niewykluczone, że zostanie ono zaskarżone do Trybunału Konstytucyjnego. W TK już leży zresztą zaskarżona przez Krajową Radę Sądownictwa nowelizacja ustawy o ustroju sądów.

– Jeśli trybunał uzna przepisy ustawy za niekonstytucyjne, to oczywiście straci także moc rozporządzenie wydane na tej podstawie prawnej – mówi sędzia Jarema Sawiński, rzecznik prasowy KRS.

Według Stanisława Dąbrowskiego, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, rozporządzenie jest przejawem tendencji lawinowego zwiększania kompetencji ministra sprawiedliwości nad sądami.

– Tendencji, którą należy powstrzymać – uważa sędzia Dąbrowski.

Jego zdaniem nadzór ministra jest dopuszczalny w zakresie administracyjnym, rozumianym wąsko jako zapewnienie warunków techniczno-organizacyjnych oraz majątkowych funkcjonowania sądów. – Należałoby się zastanowić, czy w ogóle ów nadzór jest potrzebny – podkreśla pierwszy prezes Sądu Najwyższego.

A PRAWO ZAGLĄDAĆ

których w pełni aktualne pozostały uwagi zgłoszone wcześniej.

Nadzór administracyjny nie może być nadmiernie sformalizowany. Powinien być maksymalnie uproszczony i na tyle elastyczny, aby pozwalał prezesowi podejmować skuteczne działania adekwatne do sytuacji w podległym mu sądzie.

Należy także przypomnieć stanowisko rady z 27 września 2012 r. w sprawie udostępniania akt sądowych przez prezesów sądów powszechnych w ramach nadzoru administracyjnego sprawowanego przez ministra sprawiedliwości. 28 marca 2012 r. na skutek nowelizacji prawa o ustroju sądów powszechnych istotnie zmienił się model nadzoru administracyjnego ministra nad sądami powszechnymi. W miejsce dotychczasowej regulacji, która przewidywała bezpośredni zwierzchni nadzór ministra sprawiedliwości nad działalnością administracyjną sądów, wprowadzono podział nadzoru na wewnętrzny i zewnętrzny. Wedle obecnie obowiązującego art. 9a ustawy wewnętrzny nadzór nad działalnością sądów sprawują prezesi sądów, zaś zewnętrzny nadzór nad działalnością sądów sprawuje minister. W ramach kompetencji przewidzianych w art. 37g ustawy minister uprawniony jest do: analizy informacji rocznych o działalności sądów, ustalania ogólnych kierunków wewnętrznego nadzoru administracyjnego, wykonywanego przez prezesów sądów apelacyjnych, kontrolowania wykonywania obowiązków nadzorczych przez prezesów sądów apelacyjnych oraz wydawania stosownych zarządzeń. Ponadto w razie stwierdzenia istotnych uchybień w działalności administracyjnej sądu lub niewykonania przez prezesa sądu apelacyjnego zarządzeń ministra może zarządzić przeprowadzenie lustracji sądu lub wydziału sądu albo przeprowadzenie lustracji działalności nadzorczej prezesa sądu. Zarządzając przeprowadzenie czynności, o których mowa wyżej, minister sprawiedliwości wyznacza prezesowi sądu apelacyjnego zakres i termin ich przeprowadzenia. W uzasadnionych przypadkach może zarządzić przeprowadzenie czynności przez sędziów wizytatorów z obszaru innej apelacji. Z przyznaných uprawnień wynika, że nadzór zewnętrzny ministra wykonywany jest przez prezesów sądów apelacyjnych. Ustawa nie zawiera upoważnienia dla ministra sprawiedliwości do żądania przesyłania mu akt sądowych.



RAFAŁ PUCHALSKI

sędzia, wiceprezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”

Szeroka nowelizacja ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych (u.s.p.) wprowadziła ważną zmianę, nawiązującą do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 15 stycznia 2009 r. (K 45/07), w którym postulowano oddzielenie sfery sprawowania wymiaru sprawiedliwości przez sędziów od ewentualnego wykonywania przez nich zadań należących do władzy wykonawczej. Przepisy ustawy nie budzą najmniejszych wątpliwości interpretacyjnych i jednoznacznie wskazują, że minister sprawiedliwości sprawuje jedynie zewnętrzny nadzór, i to nie osobiście, lecz przez sędziów wizytatorów, w przeciwieństwie do prezesów sądów, którzy są ustawowo uprawnieni do badania przykładowo sprawności postępowań sądowych w konkretnych sprawach (art. 37b par. 1 pkt 1 ustawy).

Najbardziej charakterystyczną zasadą z zakresu organizacji i funkcjonowania sądów jest zasada niezawisłości sędziowskiej. Jest ona właściwa sądom w demokratycznym państwie prawa, jest także konsekwencją konstytucyjnej zasady podziału władzy. Tylko niezawisły sąd może stać na straży wolności i praw obywatela. Tymczasem tajemnicą poliszynela jest to, że zdecydowana większość klasy politycznej, wbrew szumnym deklaracjom, zrobiłaby wszystko, żeby podporządkować sobie władzę sądowniczą i mieć narzędzia ręcznego sterowania postępowaniami sądowymi, wpływania w sposób pośredni na treść orzeczeń lub nieograniczoną możliwość uzyskiwania dostępu do akt sądowych, dzięki którym mogliby łatwiej prowadzić walkę z konkurentami politycznymi. Łatwo sobie wyobrazić sytuację, w której polityk dysponujący władzą do żądania akt sprawy pod płaszczykiem nadzoru administracyjnego próbuje wpływać na tok postępowania.



MONIKA KRYWOW

członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Asystentów Sędziów

np. Niemcy czy Francja, a zastrzeżeń nie budziły również podobnie sformułowane kompetencje ministra w stanie prawnym sprzed 20 grudnia 2012 r.

Ostatecznie zagadnienie konstytucyjności analizowanego uprawnienia ministra sprawiedliwości rozstrzyga argumentacja przywołana w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 15 stycznia 2009 r. w sprawie K45/07. Trybunał stwierdził, że nadzór nad administrowaniem sądami obejmuje – poza badaniem czynności związanych z finansami sądu, księgowością, wyposażeniem technicznym – również kontrolę toku i sprawności postępowań.

Trybunał Konstytucyjny wskazał dalej, że „nadzór administracyjny wyraża się we wglądzie w funkcjonowanie sądów i sędziów. Odbywa się na kilku poziomach struktury sądownictwa. Najwyższym organem tego nadzoru jest minister sprawiedliwości. Osoby powołane do kierowania i nadzoru nad sądami mają prawo wglądu w określone czynności sądów, mogą żądać wyjaśnień oraz usunięcia uchybień”.

Tym samym należy zdecydowanie i głośno zaprotestować przeciwko pomysłowi Ministerstwa Sprawiedliwości, który znalazł wyraz w rozporządzeniu w sprawie nadzoru administracyjnego nad sądami powszechnymi. Daje ono bowiem aktualnie urzędującemu politykowi instrument do żądania w dowolnym czasie akt spraw. Trudno jest podzielić stanowisko ministerstwa, że będą to jedynie akta spraw zakończonych, albowiem w treści rozporządzenia nie ma na ten temat słowa. A wręcz przeciwnie, minister przyznaje sobie, pozostając w sprzeczności z samą ustawą, uprawnienie do samodzielnej oceny, kiedy zachodzą „szczególne okoliczności”.

Nie sposób zgodzić się ze stanowiskiem prezentowanym publicznie przez wiceministra Michała Królikowskiego, który decyzję o zmianie uzasadnia weryfikacją jednego ze sprawozdań prezesa sądu apelacyjnego. Sprawowany „zewnętrzny nadzór” przez ministra uprawnienia do oceny działań nadzorczych prezesów, ale u.s.p. nie zezwala na podstawowe rozszerzenie zakresu ingerencji w niezależność sądów. Właśnie ze względu na zwierzchni charakter nadzoru minister sprawiedliwości nie może dysponować żadnymi uprawnieniami nadzorczymi w odniesieniu do działalności sądów. Nie może tego nadzoru sprawować osobiście.

Art. 45 Konstytucji RP stanowi, że każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd. Sąd niezawisły to sąd wolny od wszelkich nacisków, a w szczególności od polityków. W tym miejscu warto przypomnieć maksymę, że „gdy na salę sądową wchodzi polityka, tam sprawiedliwość wychodzi oknem”.

Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie wskazywał, że bardzo trudno jest rozdzielić sferę nadzoru administracyjnego od sfery orzeczniczej. Niezawisłość sędziów gwarantuje przede wszystkim to, że podlegają oni tylko konstytucji i ustawom. Władza ustawodawcza może zatem wywierać wpływ na ich działania tylko w drodze stanowienia tego rodzaju aktów prawnych najwyższej stojących w ich hierarchii. Orzecznictwo SN oraz NSA wielokrotnie wskazywało, że sądy samodzielnie mogą odmawiać zastosowania przepisu rozporządzenia, w stosunku do którego stwierdzają niezgodność z normą ustawową.

i ministra sprawiedliwości, ten drugi nie musi mieć wykształcenia prawniczego. Konieczność ustanowienia służby nadzoru wśród sędziów wynika z tego, że tylko sędzia ma niezbędną wiedzę i doświadczenie, by dokonać oceny, i wie (albo powinien wiedzieć), gdzie jest granica nadzoru. Zgodnie bowiem z art. 7 u.s.p. nadzór nad działalnością orzeczniczą sędziów sprawuje Sąd Najwyższy. Co więcej, z art. 9b u.s.p. wynika również zastrzeżenie, że czynności z zakresu nadzoru administracyjnego nie mogą wkraczać w dziedzinę, w której sędziowie są niezawisli. Chodzi o zabezpieczenie rzetelności przeprowadzonej kontroli, lecz także oddzielenie wpływu władzy wykonawczej, tak by „duch prawa” nie górował nad „przepisem prawa”.

Po drugie należy zwrócić uwagę, że delegacja ustawowa zawarta w art. 37i u.s.p. wyraźnie wskazuje, czego ma dotyczyć rozporządzenie. Zarówno treść, jak i umiejscowienie tego przepisu, bez cienia wątpliwości nakazują ministrowi uszczegółowienie ram nadzoru uregulowanego w art. 37-37h u.s.p. Nic więcej.

Tymczasem zestawienie ww. przepisów z treścią par. 20 rozporządzenia powoduje wyraźny rozdźwięk. Okazuje się bowiem, że uprawnienie do żądania akt postępowania sądowego nie zostało przewidziane poza jednym warunkiem, który nie odpowiada treści tego przepisu. Chodzi o możliwość żądania akt w związku z postępowaniem przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka (art. 37f par. 2 u.s.p.). Nadzór ministra uregulowany został w art. 37f-37g u.s.p. Ustawodawca zdecydował, że obejmuje on analizę i ocenę prawidłowości oraz skutecz-

Uprawnienie to wynika bezpośrednio z art. 178 ust. 1 Konstytucji RP, który stanowi o podległości sędziów tylko konstytucji i ustawom, a nie wszelkim innym aktom prawnym, nawet jeśli mają one charakter aktów powszechnie obowiązujących. Zasada ta, na gruncie art. 8 ust. 2 konstytucji wskazującego, iż konstytucja jest najwyższym prawem i że jej przepisy stosuje się bezpośrednio, stanowi podstawę przyznania sądom kompetencji do odmowy zastosowania takiego przepisu rozporządzenia. Dzięki temu sędzia może w konkretnej sprawie odstąpić od stosowania przepisu ustawy, którą uznał za sprzeczną z konstytucją. W ten sposób sędzia odgrywa równoważącą i hamującą rolę w stosunku do władzy ustawodawczej.

Zdecydowana większość klasy politycznej, wbrew szumnym deklaracjom, zrobiłaby wszystko, by podporządkować sobie władzę sądowniczą

Zasadne wydaje mi się postawienie tezy, że sądy mają prawo do odmowy wydania akt spraw na żądanie ministra sprawiedliwości i nawet powinny korzystać z tej możliwości, albowiem w ten sposób gwarantują uczestnikom postępowań sądowych prawo do pełnej realizacji normy art. 45 Konstytucji RP oraz europejskiej konwencji praw człowieka.

W innej niestety sytuacji pozostają prezesi sądów apelacyjnych, którzy właśnie z uwagi na wypaczony w naszym kraju nadzór nad sądami, sprawowany przez polityków, daje tym ostatnim prawo do oceny działalności prezesa. Gdyby nadzór administracyjny sprawował przez prezesów sądów apelacyjnych do patologicznych sytuacji, jak w słynnej sprawie z Gdańska.

Na gruncie tych rozważań za w pełni uprawnione trzeba uznać postulaty przekazania nadzoru administracyjnego I prezesowi Sądu Najwyższego. Umożliwi to realizację konstytucyjnych wymagań dotyczących bezstronności, a więc będzie zgodne z postulatem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, że sąd daje „wystarczające gwarancje wykluczające wszelkie uzasadnione wątpliwości”.

ności wykonywania przez prezesów sądów wewnętrznego nadzoru administracyjnego (art. 37f par. 1).

Co więcej, owo sprawowanie dotyczy czynności wskazanych w art. 37g u.s.p., czyli analizy informacji rocznej o działalności sądów (z art. 37h par. 1), ustalenia ogólnych kierunków wewnętrznego nadzoru administracyjnego, kontroli wykonywania obowiązków nadzorczych przez prezesów sądów apelacyjnych oraz możliwości wydania stosownych zarządzeń. Jeżeli dojdzie do stwierdzenia istotnego uchybienia lub niewykonania ww. zarządzeń, minister sprawiedliwości może zarządzić przeprowadzenie lustracji sądu lub wydziału sądu lub przeprowadzenie lustracji działalności nadzorczej prezesa sądu.

Ostatnią kwestią, jaka pozostaje do wyjaśnienia, jest stwierdzenie wiceministra, że minister sprawiedliwości nie chce zaglądać do każdego akt i że nie będzie tego robił w każdej sytuacji oraz że chodzi o akta zakończone postępowania. Te twierdzenia nie wynikają z treści przepisu par. 20 rozporządzenia. Nie ma tam bowiem żadnych ograniczeń, a użyte sformułowanie „w uzasadnionych przypadkach” daje dowolność ministrowi. A to kłóży mi się z szukaniem haków na prezesów sądów apelacyjnych. Dla mnie to naruszenie niezawisłości sędziowskiej. Następuje bowiem uzależnienie sędziego od organu władzy wykonawczej. Jak może to w praktyce wyglądać? Dowodzi przykład pamiętnej rozmowy telefonicznej pewnego prezesa sądu z dziennikarzem, ujawnionej niedawno opinii publicznej. To skojarzenie jest oczywiste.

PROJEKT DO POPRAWKI

Brak odpowiednich regulacji zniechęca ekspertów do podejmowania się funkcji biegłego. Na wynagrodzenie czeka się czasem rok, a pracodawca krzywo patrzy na częste nieobecności

Jednym z największych problemów środowiska biegłych sądowych są zasady ustalania i wypłacania wynagrodzeń. Przepisy są sztywne i nie pozwalają na uzależnienie sumy od wykształcenia i doświadczenia biegłego. Co należy zrobić, aby zmienić ten stan rzeczy? Zasady wynagradzania biegłych sądowych w Polsce powinny być dostosowane do standardów europejskich – zgodnie z zasadą „wymagać i płacić”. Dlatego opracowanie nowych przepisów jest sprawą prostą i nie musimy tutaj dokonywać jakichś odkryć. Jednocześnie jednak należy wskazać sposoby pozyskania środków finansowych przez wymiar sprawiedliwości dla sfinansowania takiego wzrostu wynagrodzeń. Na Słowacji problem ten został rozwiązany poprzez zwiększenie wynagrodzeń biegłych o 100 proc. Zarówno w materiałach na I Kongres Nauk Sądowych, jak i w piśmie do założeń ustawy o biegłych sądowych wskazałem, że zmiana przepisów o możliwościach ściągania przez komorników kosztów postępowania sądowego i grzywien spowoduje, iż wzorem innych krajów koszty te będzie ponosić przestępca, wnioskodawca lub uczestnik postępowania cywilnego, a nie podatnik. Wiem, że sędziowie niekiedy nie orzekają kosztów postępowania sądowego i grzywien, mając świadomość, że nie zostaną one ściągnięte przez komornika, czyli w efekcie ukarany zostanie nie przestępca, ale podatnik. Minister sprawiedliwości Jarosław Gowin słusznie wskazał na nieprawidłowości naszej polityki karnania, która polega na bardzo częstym stosowaniu wyroków w zawieszeniu. Skutek ich jest taki, jak w przypadku prezesa Amber Gold. Z kolei polityka karnania bezwzględny pozbawieniem wolności powoduje, że mamy większy wskaźnik więźniów w przeliczeniu na 100 tys. mieszkańców niż inne kraje, np. Niemcy, gdzie kara grzywny stosowana jest często i skutecznie. Orzeczona kara pozbawienia wolności to też częściowe ukaranie podatnika.

Kolejny problem stanowią przepisy, które przewidując bardzo krótki termin złożenia rachunku z wykonanej pracy, nie określają jednocześnie końcowego terminu na wypłacenie wynagrodzenia biegłemu. Ministerstwo Sprawiedliwości w odpowiedzi na interpelację poselską dotyczącą tej sprawy przyznało, że nic nie może zrobić, bo koszty procesu zależą od stron, mogą być zaskarżone, a to trwa.

Możliwość wypłacania wynagrodzenia biegłym w dowolnie odległym terminie oczywiście działa demotywująco, co jest zrozumiałe psychologicznie. Przepis i praktyka w tym zakresie powinny być natychmiast zmienione, ponieważ przypadki kwestionowania wynagrodzenia biegłych występują niezwykle rzadko. Rozwiązaniem tego problemu byłoby wprowadzenie przepisu, że biegły po otrzymaniu wynagrodzenia jest informowany, iż w przypadku prawomocnego zakwestionowania wysokości jego wynagrodzenia będzie musiał zwrócić tę nadpłatę. Obecne rozwiązania biegli z oczywistych powodów oceniają jako sposób na wypłacanie wynagrodzeń jak najpóźniej, a niekiedy wcale.

Obowiązujące przepisy sprzyjają sytuacjom, w których wypłata wynagrodzenia biegłego się przedawnia. Zna pan takie przypadki? Zgodnie z art. 92 ust. 2 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych wynagrodzenie biegłego przedawnia się po 3 latach, licząc od daty powstania roszczenia. Przypadki takie mają miejsce sporadycznie. Problem ten wymaga osiągnięcia porozumienia między wymiarem sprawiedliwości a biegłymi w duchu pragmatyzmu, a nie dogmatyzmu rachunkowo-prawnego. W innych krajach zachodnich nie ma takich problemów. Biegli, np. tacy jak ja, niekiedy w ogóle nie składają rachunku, w szczególności za obecność w sądzie. Procedura wypłaty wynagrodzenia dla biegłego trwa niekiedy tyle, ile jego obecność na rozprawie.

Co konkretnie należałoby zrobić i jakie zmiany w prawie wprowadzić, aby przyspieszyć wypłacanie wynagrodzeń biegłym sądowym? Jak już wspomniałem, zmiany wymagają przepis i praktyka wypłacania biegłym wynagrodzenia w dowolnie długim czasie. Osoby,



Dr med. Jerzy Pobocho, psychiatra, były prezes Polskiego Towarzystwa Psychiatrii Sądowej, inicjator i organizator I Kongresu Nauk Sądowych, biegły sądowy

które bagatelizują ten problem niech pomyślą, co by czuły, gdyby to ich wynagrodzenie za pracę było wypłacane po miesiącach czy latach, ponieważ ktoś może zgłosić, że pracowali np. za mało efektywnie. Jeszcze przepisy dekretu o biegłych wskazywały, że wynagrodzenie należy wypłacić „niezwłocznie”. Ale omawiane już przepisy i praktyka negowały praktyczne stosowanie tej zasady.

Ministerstwo Sprawiedliwości pracuje nad ustawą o biegłych sądowych. Jak pan ocenia proponowane zmiany?

Byłem członkiem zespołu powołanego przez ministra sprawiedliwości do opracowania założeń dokumentu. Przygotowany projekt zawiera główne postulaty biegłych i odpowiada sformułowanym ustaw o biegłych w innych krajach. Zabrakło jednak w nim rozwiązań, które pozwoliłyby usprawnić i zmniejszyć koszty komunikacji wymiaru sprawiedliwości z biegłymi poprzez kontakt drogą elektroniczną. Nie ma też wymogu, że biegły musi wykazać się posiadaną wiedzą i umiejętnościami opiniowania, np. przed stowarzyszeniami takimi jak Polskie Towarzystwo Psychiatrii Sądowej czy Polskie Towarzystwo Kryminalistyczne. Negatywnie oceniam również niewprowadzenie do ustawy warunku sprawdzania u kandydata na biegłego znajomości podstaw prawa i przepisów o biegłych. Taka zasada obowiązuje np. na Słowacji.

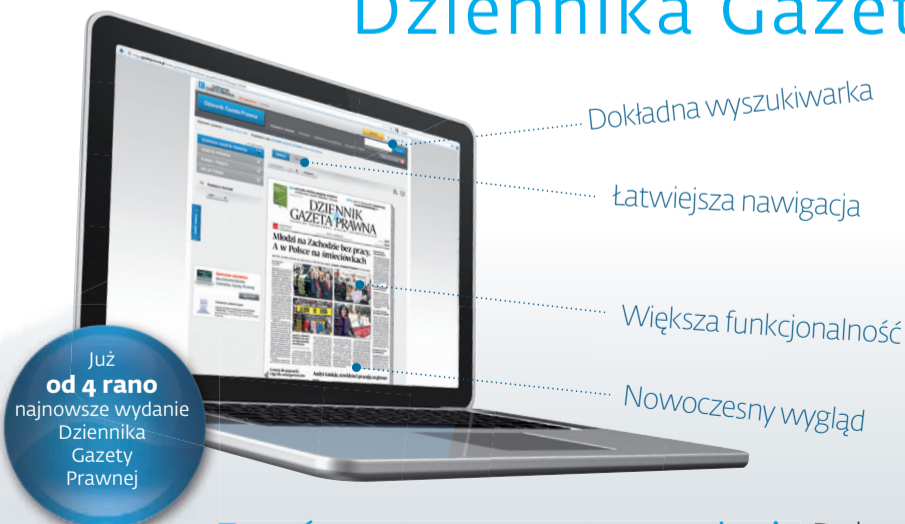
Jakie inne rozwiązania należałoby jeszcze przeformułować?

Dodatkowo należałoby wprowadzić przepis o konieczności doksztalcania się biegłego i wykazywania np. raz na 5 lat postępów w samokształceniu i w samodoskonaleniu się (podobnie jak w przypadku pracowników naukowych wyższych uczelni). Doprowadziłoby to ekspertów do poszerzenia swojej wiedzy. Biegły na żądanie organu zlecającego lub w czasie postępowania powinien złożyć do opinii swoje CV. Praktyka taka obowiązuje w USA i innych krajach anglosaskich i pozwala sprawdzić kompetencje eksperta. Znam przypadek powołania 70-letniego biegłego pracującego w instytucji naukowej, który, jak się okazało, w całym życiu wydał zaledwie kilka opinii sądowo-psychiatrycznych. Biegli powinni też mieć obowiązek przechowywania kopii wydanych opinii – w wersji elektronicznej lub papierowej. W niektórych krajach są centralne archiwa opinii sądowo-psychiatrycznych, na bieżąco analizowanych i ocenianych. Wreszcie biegli powinni się posługiwać legitymacją biegłego i imienną pieczęcią. Wymienione tutaj propozycje obowiązują w innych krajach, np. na Słowacji.

W ustawie, mimo dyskusji na ten temat, nie rozwiązano problemu nieobecności eksperta w podstawowym miejscu pracy, w związku z wykonywaniem obowiązków biegłego w okresie przekraczającym 5 dni w skali roku. Istnieje duża grupa biegłych, którzy występują w sądach nawet kilka razy w tygodniu (ponieważ takie są potrzeby wymiaru sprawiedliwości), co jest sprzeczne z kodeksem pracy. Brak odpowiednich regulacji prowadzi do nierozwiązywalnych konfliktów pomiędzy pracodawcą a pracownikiem – biegłym, i skutecznie zniechęca do podejmowania się funkcji biegłego.

Rozmawiała Aneta Mościcka

Sprawdź, jak zmieniliśmy e-wydanie Dziennika Gazety Prawnej



Zamów prenumeratę e-wydania Dziennika Gazety Prawnej

- wiadomości o biznesie, podatkach, prawie
- komentarze do wydarzeń ekonomicznych
- przejrzyste interpretacje przepisów prawa
- praktyczne porady
- baza artykułów z ponad 2500 wydań DGP

www.edgp.gazetaprawna.pl/oferta
801 626 666 oraz 22 761 31 27, edgp@gazetaprawna.pl

**DZIENNIK
GAZETA PRAWNA**

KANCELARIA NOTARIALNA TO NIE SKLEP

Rejent, który łamie prawo, powinien zmienić zawód, a Sąd Najwyższy powinien pomagać korporacji usuwać takie osoby z jej kręgu



Ewa Maria Radlińska
ewa.radlinska@infor.pl

STAN FAKTYCZNY:

Izba notarialna w Warszawie wszczęła postępowanie dyscyplinarne przeciwko notariuszowi Markowi M. Obwiniła go o to, że w 2011 r. zamykał swoją kancelarię na dłuższe okresy (ponad dwutygodniowe). Zgodnie zaś z art. 20 ustawy Prawo o notariacie (Dz.U. z 1991 r. nr 22, poz. 91 z późn. zm.) kancelaria powinna być czynna w dniach powszednich co najmniej sześć godzin dziennie. Jeżeli zaś notariusz nie może pełnić swych obowiązków, powinien wyznaczyć na ten czas zastępcę spośród asesorów.

Marek M. jednak nie zapewnił zastępstwa. Powiesił jedynie na drzwiach kartkę informującą, że kancelaria jest nieczynna. W efekcie nie doszło do zaplanowanej przez radę izby notarialnej wizytacji kancelarii. Samorząd notarialny uznał więc, że rejent popełnił przewinienie dyscyplinarne z art. 50 prawa o notariacie.

Zgodnie z tym przepisem notariusz odpowiada dyscyplinarnie za przewinienia zawodowe, w tym za oczywistą i rażącą obrazę przepisów prawnych, uchybienia powadze lub godności zawodu.

ORZECZENIA SĄDÓW DISCYPLINARNYCH I I II INSTANCIJ:

Zarówno sąd dyscyplinarny I instancji, jak i następnie wyższy sąd dyscyplinarny uznały Marka M. za winnego i wymierzyły mu za to najsurowszą karę, jaką przewiduje ustawa, a mianowicie karę pozbawienia prawa prowadzenia kancelarii, zgodnie z art. 51 par. 1 pkt 4 prawa o notariacie.

KASACJA OBWINIONEGO:

Notariusz podniósł zarzuty rażącego naruszenia przepisów przez zastosowanie wobec niego najsurowszej z kar, jako całkowicie niewspółmiernej z punktu widzenia społecznego i celów kary, i to orzeczonej bezterminowo, zamiast orzeczenia jej na okres od 1 roku do 10 lat. Wskazywał, że

nikogo nie powinno się dożywotnio pozbawiać prawa wykonywania zawodu. Zgodnie bowiem z art. 65 konstytucji każdemu zapewnia się wolność wyboru i wykonywania zawodu.

POSTANOWIENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO:

Sąd Najwyższy oddalił kasację (postanowienie z 15 listopada 2012 r., sygn. akt SDI 31/12). Uznał, że samorząd notarialny ma prawo dożywotnio wykluczyć rejenta. Może więc orzec najsurowszą karę, jeżeli inaczej nie jest w stanie przywołać nieposłusznego notariusza do porządku. Nie jest też zasad-

Jeżeli państwo nadaje notariuszowi wysoki status i szerokie uprawnienia, musi od niego równie dużo wymagać. Osoba zaufania publicznego, która łamie prawo i nie wyciąga wniosków z wcześniej nałożonych kar dyscyplinarnych, powinna pomyśleć o zmianie pracy

ny zarzut niewspółmierności orzeczonej wobec skarżącego kary pozbawienia prawa prowadzenia kancelarii. Kwestia rodzajów kary jest bowiem autonomicznie unormowana w ustawach korporacyjnych i w związku z tym przepisów o karach i środkach karnych zawartych w kodeksie karnym nie można stosować do kar przewidzianych w tych ustawach, w tym do prawa o notariacie. Nie można więc podzielić też zarzutu co do rażącej niewspółmierności wymierzonej kary, jako że sądy orzekające w tej sprawie wyraźnie i dobitnie wskazały,

że czyny obwinionego oznaczały lekceważenie podstawowych zasad wykonywania zawodu i były wysoce naganne.

Ponadto sam obwiniony przyznawał, że przyczyną jego nieobecności w kancelarii było nadużywanie alkoholu (zaznaczając wprawdzie, iż „nie było ono chroniczne”, i nie były to „stany ciągłe”), wskazywał jednocześnie, że nie leczy się odwykowo „bo nie ma takiej potrzeby”, i że nie zastanawiał się nad podjęciem leczenia. Brak jest zatem pozytywnej prognozy i nic nie przemawia, aby obwiniony dawał na przyszłość rękojmię prawidłowego wykonywania swego zawodu.

Nie może budzić wątpliwości, że samorządy zawodowe muszą dbać o dobre imię zawodu, który wykonują osoby zrzeszone. Ustawy o tych samorządach wskazują na możliwe reakcje prawne karne i to do oceny sądów dyscyplinarnych danej korporacji należy rozstrzygnięcie, czy rodzaj i charakter przewinień dyscyplinarnych, ich waga, jak i częstotliwość popełniania, zasługuje na karę najsurowszą.

W tej sprawie sądy te, nie naruszając bynajmniej norm ustawowych, orzekły z zachowaniem wymogów prawa. W realiach tej sprawy trudno więc uznać, aby kara dla rejenta była rażąco niewspółmierna.

KOMENTARZ SĘDZIEGO WALDEMARA ŻURKA Z KRAJOWEJ RADY SĄDOWNICTWA:

Orzeczenie przesądzające, że samorząd notarialny ma prawo wykluczyć notariusza z zawodu, jeżeli inaczej nie jest w stanie przywołać go do porządku, jest konsekwencją stawiania przez Sąd Najwyższy najwyższych wymagań osobom wykonującym niezwykle ważne funkcje społeczne.

Sędziowie Sądu Najwyższego w przeszłości już wielokrotnie prezentowali takie stanowisko, także w odniesieniu do osób wykonujących inne zawody prawnicze. Podkreślić należy, że zgodnie z dyspozycją art. 2. par. 1 prawa o notariacie notariusz w zakresie swoich uprawnień określonych ustawą działa jako osoba zaufania publicznego, korzystając z ochrony przysługującej funkcjonariuszom publicznym. Kolejny zapis wskazuje, że czynności notarialne, dokonane przez notariusza zgodnie z pra-

wem, mają charakter dokumentu urzędowego. Jeżeli państwo nadaje notariuszowi tak wysoki status i tak ważne uprawnienia, musi wymagać od niego dużo.

Sądy wskazywały już kilkakrotnie, że działalność notariusza nie jest działalnością gospodarczą, a notariusz jest osobą zaufania publicznego i ma pozycję funkcjonariusza publicznego, nie zaś przedsiębiorcy. Zasada wolności działalności gospodarczej do niego w ogóle się nie odnosi.

Gdy zapoznajemy się ze stanowiskiem broniącego się notariusza, który wskazuje na surowość zakazu, de facto pozbawiającego go dożywotnio możliwości pracy i zarobkowania w wyuczonym fachu, to orzeczenie sądu jawi się jako zbyt surowe.

Ale jak zobaczymy dalsze fakty wskazujące na alkoholizm obwinionego, brak chęci naprawienia tego stanu rzeczy i nieuzasadnioną dowolność w wykonywaniu zawodu – co stoi w przeczości z obowiązującym prawem, wyrok jawi się nam jako jedyny możliwy i sprawiedliwy.

Prawo o notariacie jed noznacznie określa w art. 20, że kancelaria powinna być czynna w dni powszednie co najmniej sześć godzin dziennie. Jedynie rada właściwej izby notarialnej może ustalić jeden dzień powszedni tygodnia jako wolny za pracowaną sobotę. Z kolei w wypadkach niecierpiących zwłoki albo szczególnych potrzeb kancelaria może być czynna także w niedziele i święta. Brak zapewnienia zastępstwa w sytuacji niemożności pełnienia funkcji we wskazanym czasie jest ewidentnym łamaniem prawa.

Osoba zaufania publicznego, która łamie prawo, i wobec której nie dały wcześniej kary, musi jednak pomyśleć o innej pracy, a sąd wziąć na swoje barki niewątpliwie trudny obowiązek usuwania takich osób z tak ważnych funkcji.

Nowy cykl
Z WOKANDY
część 8
Za dwa tygodnie wyrok Sądu Najwyższego dotyczący złożenia sędziego z urzędu

BIBLIOTEKA PRAWNIKA

Prawo pracy. 1506 pytań i odpowiedzi

Ta obszerna (licząca blisko półtora tysiąca stron) publikacja jest alternatywą dla tradycyjnych komentarzy czy analiz.

Jej walory docenią wszystkie osoby, które nad teoretyczne rozważania przedkładają praktyczne wskazówki dotyczące konkretnych, nieraz zupełnie podstawowych problemów, z jakimi spotykają się prawnicy wspierający działy HR w firmach, działy kadr bądź ci, którzy reprezentują pracowników w sporach z pracodawcami. Przejrzysta forma przewodnika złożonego z pytań i odpowiedzi dodatkowo



urlopy, premie, związki zawodowe, wynagrodzenia czy podróże służbowe) ułatwia szybkie dotarcie do najbardziej interesujących w danej chwili czytelnika treści.

Autor
redakcja naukowa Agata Kamińska
Wydawnictwo
Wolters Kluwer
Oprac. ESZA

Instrumenty prawne w obszarze współpracy sądowej w sprawach cywilnych i handlowych w UE

Książka stanowi uzupełnioną (o aktualne przepisy, literaturę i orzecznictwo) wersję rozprawy doktorskiej pod tym samym tytułem, obronionej w 2011 r. na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Jest zbiorczym studium obejmującym analizę instrumentów prawnych, które składają się na europejskie prawo procesowe cywilne.

Autor
Marek Zalisko
Wydawnictwo
C.H. Beck
Oprac. ESZA



jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych), a także te, które procedurę exequatur wniosły (numery: 805/2004, 1896/2006, 861/2007 oraz 4/2009).

Autor
Marek Zalisko
Wydawnictwo
C.H. Beck
Oprac. ESZA

Koszty postępowania cywilnego. Komentarz

Postępowanie cywilne jest zasadniczo płatne, a więc to strony są obciążone kosztami prowadzenia spraw cywilnych. Omawiana pozycja w siedmiu rozdziałach wyjaśnia, jakie podmioty są obowiązane do uiszczania kosztów sądowych, kiedy można skorzystać ze zwolnienia z zapłaty, jakie są zasady ponoszenia kosztów postępowania, jak zaskarżyć orzeczenie. Ponadto autorka wyczerpująco opisuje, w jaki sposób wykonywane są orzeczenia w zakresie należności sądowych oraz jakie są czynności referendarza sądowego. Praktycznym uzupełnieniem są wzory pism,



np. wzór zażalenia na postanowienie sądu odmawiające zwolnienia od kosztów sądowych czy wzór wniosku o umorzenie należności sądowych bądź rozłożenie ich na raty. Bogaty jest także katalog orzeczeń dotyczący tego zakresu. Dla czytelników pomocna z pewnością okaże się tabela kosztów stałych.

Autor
Edyta Gapska
Wydawnictwo
Wolters Kluwer
Oprac. EC

STREFA APLIKANTA

Rozpoczynamy cykl publikacji, które ułatwią wszystkim aplikantom przygotowanie się do egzaminu końcowego, zaplanowanego na 19–22 marca. Co tydzień na łamach „Prawnika” będziemy zamieszczać kazusy, które pojawiły się podczas egzaminów w poprzednich latach, wraz z propozycjami odpowiedzi. Do tego informacje o książkach, po które warto sięgnąć, by usystematyzować swoją wiedzę. W tym tygodniu kazus z prawa administracyjnego opracowany przez autorów publikacji „Egzaminy prawnicze Ministerstwa Sprawiedliwości 2013. Tom 3. Akta gospodarcze i administracyjne”. Dodatkowo unikalny kod, który w dniach 30 stycznia – 1 lutego zapewni bezpłatny dostęp do Testów Prawniczych Wydawnictwa C.H. Beck. Aby z niego skorzystać, należy

wejść na stronę www.testy-prawnicze.pl, zarejestrować się, zalogować i wpisać EG4G610KYKSJ (dotyczy części „Egzaminy prawnicze”). Aplikantom, których wynik próbnego testu, delikatnie mówiąc, nie zadowoli (mała liczba poprawnych odpowiedzi), polecamy 7. wydanie opracowania pt. „Aplikacje prawnicze w pytaniach i odpowiedziach” Katarzyny Czajkowskiej-Matosiuk. To skondensowana w trzech tomach wiedza z 20 dziedzin prawa i ze wszystkimi pytaniami testowymi z ostatnich lat. Osoby liczące na jeszcze szybszą powtórkę mogą natomiast sięgnąć po 4. wydanie „Aplikacji od ogółu do szczegółu” Anety Heliosz – przystępne streszczenie podstawowych, a zarazem najważniejszych wiadomości zaczerpniętych z 69 aktów normatywnych, w tym konstytucji i wszystkich kodeksów.

KAZUS: Sporządzenie skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego na bezczynność organu administracji

Stan faktyczny

Wojewoda M. decyzją z 7 maja 2004 r., działając na podstawie art. 158 par. 1 w zw. z art. 156 par. 1 pkt 2 k.p.a., stwierdził nieważność decyzji prezydium Rady Narodowej W. z 10 sierpnia 1972 r. zezwalającej Instytutowi Organizacji Przemysłu Maszynowego „O.” na wykonanie robót budowlanych związanych z przebudową wejścia do budynku oficynowego przy ul. N. 56 w W.

Organ odwoławczy stwierdził, iż decyzja z 10 sierpnia 1972 r. narusza art. 39 ustawy z 31 stycznia 1961 r. – Prawo budowlane z uwagi na to, iż inwestor nie dysponował prawem do terenu na cele budowlane, na którym znajduje się przebudowane wejście do budynku oficynowego przy ul. N. 56 oraz nie dysponował terenem działek nr 16 i 17, przez które prowadzi jedyny dostęp do ww. wejścia. W opinii organu usytuowanie omawianej inwestycji, tj. ganka wejściowego i schodów, na działce nr 16 powoduje, iż naruszono prawa Zarządu Dzielnicy W. oraz właścicieli lokali mieszkalnych i użytkowników wieczystych co do części ułamkowej gruntu – działki nr ew. 17, przez której teren prowadzi wejście z ulicy N.

Pismem z 14 lipca 2004 r. Zarząd Wspólnoty Mieszkaniowej N. 56 w W. zwrócił się do prezydenta W. o wykonanie decyzji wojewody M. z 7 maja 2004 r. W piśmie podniesiono, iż nie otrzymano żadnych informacji o przystąpieniu do działań zmierzających do wykonania przedmiotowej decyzji, a mających na celu likwidację spornego wejścia z działki nr 16.

Postanowieniem z 3 sierpnia 2004 r. prezydent W., działając na podstawie k.p.a., przesłał zgodnie z właściwością pismo Zarządu Wspólnoty Mieszkaniowej N. 56 do powiatowego inspektora nadzoru budowlanego w W.

W dniu 16 listopada 2004 r. powiatowy inspektor nadzoru budowlanego dla W. zawiadomił, iż 15 grudnia 2004 r. odbędzie się przy ul. N. 56 w W. wizja w sprawie przebudowy wejścia głównego do budynku oficynowego. Ponieważ przeprowadzona wizja nie wyjaśniła w pełni przedmiotu sprawy, w dniu 14 czerwca 2005 r. przeprowadzono kolejną kontrolę obiektu.

Zawiadomieniem z 28 lutego 2006 r. powiatowy inspektor nadzoru budowlanego dla W. zawiadomił o wszczęciu postępowania w sprawie wejścia do budynku tylnej oficyny przy N. 56 w W.

Skargę na bezczynność powiatowego inspektora nadzoru budowlanego dla W. do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie złożyła wspólnota mieszkaniowa N. 56 w W. Strona skarżąca wniosła o zobowiązanie organu do podjęcia stosownych działań i orzeczeń w sprawie dotyczącej wejścia do budynku przy ul. N. 56 w W., a zakończonej decyzją wojewody M. z 7 maja 2004 r.

Propozycja odpowiedzi

W myśl art. 12 par. 1 k.p.a. organy administracji państwowej powinny działać w sprawie wnikliwie i szybko, posługując się możliwie najprostszymi środkami prowadzącymi do jej załatwienia. Z zasady ogólnej szybkości postępowania wypływa dla organu administracji obowiązek prowadzenia postępowania w taki sposób, iż nie można zarzucić im zbędnej zwłoki i opieszałości w podejmowanych czynnościach.

Tym samym w przedmiotowej sprawie należy złożyć skargę do wojewódzkiego sądu administracyjnego i podnieść zarzut, iż Zarząd Wspólnoty wielokrotnie zwracał się do organów administracji właściwych w sprawie, a także do ówczesnego właściciela nieruchomości o dobrowolne wykonanie decyzji z 7 maja 2004 r. Złożono również do M. wojewódzkiego inspektora nadzoru budowlanego skargę na opieszałe działanie organu I instancji. W rezultacie złożonej skargi powiatowy inspektor nadzoru budowlanego dla W. zobowiązany został do złożenia relacji o stanie sprawy, a w tej sprawie nic nie uczynił.

Bezczynność organu ma miejsce wówczas, gdy nie załatwia on sprawy w terminach wskazanych w art. 35 par. 1–3 k.p.a. ani nie wykonuje czynności, o których mowa w art. 36. Zgodnie z powołanymi przepisami załatwienie sprawy wymagającej postępowania wyjaśniającego powinno nastąpić nie później niż w ciągu miesiąca, a sprawy szczególnie skomplikowanej nie później niż w ciągu dwóch miesięcy od dnia wszczęcia postępowania.

Artykuł 35 par. 1 nakłada na organ mający załatwić sprawę obowiązek działania bez zbędnej zwłoki, którą należy rozumieć jako generalną wskazówkę dotyczącą załatwienia wszystkich spraw w postępowaniu administracyjnym w taki sposób, by nie tylko dochować terminów zakreślonych w kodeksie, ale by w miarę możliwości sprawy załatwiać w terminach krótszych. Termin miesięczny i dwumiesięczny dla organu pierwszej instancji oraz miesięczny dla postępowania odwoławczego (art. 35 par. 3 k.p.a.) należy traktować jako terminy maksymalne, nie zaś podstawowe. Do wskazanych terminów jednakże nie wlicza się okresów opóźnień z przyczyn niezależnych od organu. O bezczynności organu administracji publicznej możemy mówić gdy organ w ustalonym terminie nie wydaje merytorycznego rozstrzygnięcia w stosownej formie, ale także wtedy, gdy nie dokonuje czynności, które warunkują merytoryczne rozpatrzenie sprawy (zob. wyrok WSA w Warszawie z 21 września 2006 r., sygn. akt VII SAB/Wa 40/06, niepubl.).

Propozycja pisma

Warszawa 20.3.2007 r.
Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie
ul. Jasna 2/4, 00-013 Warszawa, za pośrednictwem
Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego dla m.st. Warszawy,
ul. Bagatela 14, 00-585 Warszawa

Skarżący:

Wspólnota Mieszkaniowa N. 56 w Warszawie
Adres: N. 56, 00-300 Warszawa
reprezentowana przez adwokata Jana Nowaka, prowadzącego
Kancelarię Adwokacką w ... ustanowionego w sprawie

Organ:

Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego dla m.st. Warszawy,
ul. Bagatela 14, 00-585 Warszawa, sygn. akt ...

Wartość przedmiotu zaskarżenia: ...

(w zależności od rodzaju sprawy – w tym przypadku nie występuje, dlatego jej nie określamy)

Skarga do wojewódzkiego sądu administracyjnego

Działając w imieniu Zarządu Wspólnoty Mieszkaniowej N. 56 w Warszawie (zwanego dalej „Skarżącym”), którego pełnomocnictwo załączam, na podstawie art. 52 par. 1, art. 53 par. 1 i art. 54 par. 1 ustawy z 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, wnoszę o:
1) skargę na bezczynność Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego dla m.st. Warszawy,
2) zasądzenie kosztów postępowania według norm przepisanych.

Uzasadnienie

(na wstępie uzasadnienia skargi należy przedstawić dotychczasowy przebieg postępowania w sprawie, przytaczając daty i numery decyzji wydawanych w kolejnych instancjach, a także wszystkie ustalenia faktyczne w sprawie, a następnie przejść do argumentów uzasadniających uchylene decyzji, które w przedmiotowej sprawie zamieszczone są poniżej).
W przedmiotowej sprawie należy stwierdzić ewidentne naruszenie zasad związanych z szybkością postępowania organów administracji.

W myśl art. 12 par. 1 k.p.a. organy administracji państwowej powinny działać w sprawie wnikliwie i szybko, posługując się

możliwie najprostszymi środkami prowadzącymi do jej załatwienia. Z zasady ogólnej szybkości postępowania wypływa dla organu administracji obowiązek prowadzenia postępowania w taki sposób, iż nie można zarzucić im zbędnej zwłoki i opieszałości w podejmowanych czynnościach.

Zarząd Wspólnoty Mieszkaniowej Nowogrodzka 56 wielokrotnie zwracał się do organów administracji właściwych w sprawie, a także do ówczesnego właściciela nieruchomości o dobrowolne wykonanie decyzji z 7 maja 2004 r. Złożono również do M. wojewódzkiego inspektora nadzoru budowlanego skargę na opieszałe działanie organu I instancji. W rezultacie złożonej skargi powiatowy inspektor nadzoru budowlanego dla W. zobowiązany został do złożenia relacji o stanie sprawy, ale niestety w tej

sprawie nic nie uczynił.

W ocenie skarżącego bezczynność organu ma miejsce wówczas, gdy:

- 1) nie załatwia on sprawy w terminach wskazanych w art. 35 par. 1–3 k.p.a.,
- 2) ani nie wykonuje czynności, o których mowa w art. 36. Zgodnie z powołanymi przepisami załatwienie sprawy wymagającej postępowania wyjaśniającego powinno nastąpić nie później niż w ciągu miesiąca, a sprawy szczególnie skomplikowanej nie później niż w ciągu dwóch miesięcy od dnia wszczęcia postępowania. Artykuł 35 par. 1 nakłada na organ mający załatwić sprawę obowiązek działania bez zbędnej zwłoki, którą należy rozumieć jako generalną wskazówkę dotyczącą załatwienia wszystkich spraw w postępowaniu administracyjnym w taki sposób, by nie tylko dochować terminów zakreślonych w kodeksie, ale by w miarę możliwości sprawy załatwiać w terminach krótszych.

Termin miesięczny i dwumiesięczny dla organu pierwszej instancji oraz miesięczny dla postępowania odwoławczego (art. 35 par. 3 k.p.a.) należy traktować jako terminy maksymalne, nie zaś podstawowe. Do wskazanych terminów jednakże nie wlicza się okresów opóźnień z przyczyn niezależnych od organu. O bezczynności organu administracji publicznej możemy mówić, gdy organ w ustalonym terminie nie wydaje merytorycznego rozstrzygnięcia w stosownej formie, ale także wtedy, gdy nie dokonuje czynności, które warunkują merytoryczne rozpatrzenie sprawy (zob. wyrok WSA w Warszawie z 21 września 2006 r., sygn. akt VII SAB/Wa 40/06, niepubl.), a w tej sprawie Wspólnoty Mieszkaniowej Nowogrodzka 56 powyższe przesłanki wystąpiły. Wskazując na brak stosownych reakcji organu w przedmiotowej sprawie, złożenie skargi na jego bezczynność jest uzasadnione.

Adwokat Jan Nowak (podpis)

Załączniki:

- 1) pełnomocnictwo wraz z dowodem opłaty,
- 2) dowód opłacenia wpisu sądowego,
- 3) odpisy skargi i załączników.

Orzecznictwo

Wyrok WSA w Warszawie z 21 września 2006 r. (sygn. akt II SAB/Wa 40/06, niepubl.).

Termin miesięczny i dwumiesięczny dla organu I instancji oraz miesięczny dla postępowania odwoławczego (art. 35 par. 3 k.p.a.) należy traktować jako terminy maksymalne, nie zaś podstawowe.



PARTNER
CYKLU
STREFA
APLIKANTA